Suleja, Włodzimierz

"Bogusław Miedziński (1891-1972). Biografia polityczna", Arkadiusz Adamczyk, Toruń 2000 : [recenzja]

Dzieje Najnowsze 33/2, 173-178

2001

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Arkadiusz Adamczyk, *Bogusław Miedziński (1891-1972). Biografia polityczna*, Toruń 2000, Wyd. Adam Marszałek, ss. 350

Biografistyka, zwłaszcza zaś biografistyka polityczna, od wielu lat przyciąga uwagę zarówno historyków, jak i tych wszystkich, których pasjonują wyprawy w dalszą bądź bliższą przeszłość. Nie ulega też wątpliwości, że w ostatnim dziesięcioleciu rodzima historiografia wydatnie na tym właśnie polu się wzbogaciła, przy czym obok postaci z pierwszego rzędu politycznej sceny coraz częściej przedmiotem zainteresowania badaczy stawały się osoby sytuujące się zwykle w tle. Monografia historyka młodszego pokolenia, Arkadiusza Adamczyka, poświęcona biografii politycznej Bogusława Miedzińskiego, wpisała się zatem w ważny, zwłaszcza w obrębie historii najnowszej, nurt badawczy. Nie sposób też nie przyznać racji Autorowi, że obserwując sylwetkę bohatera przygotowanej przezeń książki, „można wyrazić zdziwienie, iż osoba o tak burzliwym i ciekawym życiorysie nie doczekała się do tej pory własnej biografii" (s. 7), biorąc pod uwagę tak nietuzinkowość samej postaci, jak i jej usytuowanie w obrębie elity, sprawującej władzę w II RP po maju 1926 roku.

Autor, aczkolwiek w podtytule rozprawy wyraźnie stwierdził, że jest to biografia polityczna, starał się ukazać Miedzińskiego również „w jego życiu codziennym, jako człowieka posiadającego pasje i słabości, nie tylko jako polityka, lecz również przedsiębiorcę, prowadzącego bardzo dobrze prosperujący koncern prasowy" (s. 7). Działalność wybitnego parlamentarzysty, ministra i oficera miała stać się ponadto „pretekstem do ukazania mechanizmów funkcjonowania specyficznej grupy polityków znajdujących się w najbliższym otoczeniu Józefa Piłsudskiego" (s. 7-8). Co więcej, Autor zamierzał również „odtworzyć niepowtarzalną atmosferę i elementy kultury politycznej polskiego dwudziestolecia międzywojennego" (s. 8). Autorskie zamierzenia, nawet jeśli nie do końca zostały zrealizowane, godne są zatem podkreślenia.

Praca oparta została na rzetelnie przeprowadzonej kwerendzie źródłowej. Poszukiwania archiwalne Autor prowadził w Archiwum Akt Nowych (AAN) oraz Instytucie Józefa Piłsudskiego w Londynie, a także w Centralnym Archiwum Wojskowym (CAW) oraz w londyńskim Instytucie im. Gen. Władysława Sikorskiego. Wykorzystane zostały także zbiory rękopiśmienne: Biblioteki PAN i UJ w Krakowie, Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, Biblioteki UW i BN w Warszawie. Ponadto Autor sięgnął do źródeł drukowanych, pamiętników i wspomnień, a także prasy, głównie międzywojennej, choć wykorzystał też periodyki wydawane na emigracji.

Nie ulega wątpliwości, że rozległa kwerenda archiwalna, połączona ze skrupulatnie prowadzonymi poszukiwaniami źródłowymi pośród tytułów prasowych, wspomnień bądź politycznej publicystyki umożliwiła Autorowi zgromadzenie materiału wystarczającego do zrealizowania badawczych zamierzeń. Trudno też mieć pretensję do Autora, że nie zdołał dotrzeć do wszystkich archiwalnych i rękopiśmiennych zasobów: w zbiorach warszawskiej Biblioteki Narodowej, czy wrocławskiego Zakładu Narodowego odszukać można znacznie większą liczbę świadectw odnoszących się do osoby Miedzińskiego. Wszelako jedna informacja, związana z prowadzeniem źródłowych poszukiwań, wzbudziła moje zdumienie. Otóż Autor, komentując fakt cząstkowego wyzyskania zbiorów nowojorskiego Instytutu Józefa Piłsudskiego, stwierdził, że pomimo podjętej próby nie zdołał „uzyskać zgody dyrektora tej instytucji na bezpośredni dostęp do materiałów zgromadzonych w teczce osobowej" Miedzińskiego, toteż do archiwaliów tych zmuszony był „dotrzeć drogą pośrednią", wykorzystując pomoc osoby pragnącej zachować anonimowość. Zarówno dla mnie, jak i zapewne dla tych historyków, którzy z zasobów nowojorskiego Instytutu korzystali, jest to informacja niezrozu-

miała — wszyscy prowadzący kwerendę źródłową bez przeszkód mogą korzystać z dokumentów, przez Instytut zgromadzonych, toteż sformułowany *expresis verbis* zarzut „cenzorskich praktyk" wymagałby stosownego wyjaśnienia. Autor, jak wynika z odpowiednich bibliograficznych zapisów, korzystał jednak nie tylko z akt Miedzińskiego, ale także innych piłsudczyków oraz dokumentów z Archiwum Ogólnego. Nie sięgnął natomiast, a to właśnie zrobić powinien, do materiałów przechowywanych w zespole Adiutantury Generalnej Naczelnego Dowództwa, gdzie dotarłby do raportów dokumentujących poczynania swego bohatera, w tym również przez niego samego sporządzonych. W dokumentacji źródłowej, zgromadzonej przez Autora, ten właśnie brak uznać należy za najpoważniejszy.

Niestety, z przykrością należy stwierdzić, że Arkadiusz Adamczyk wpisuje się na listę tych badaczy, którzy z niedostateczną dbałością zestawiają bibliograficzne informacje. W przywołanym przezeń zbiorze artykułów i opracowań znalazły się zarówno wydawnictwa o charakterze źródłowym[1], jak i takie, których miejsce sytuuje się pośród politycznej publicystyki[2]. Nie sposób zrozumieć, dlaczego pośród artykułów i opracowań znalazł się przedruk wydanej w czasie I wojny światowej, a następnie rozbudowywanej literackiej pracy Juliusza Kadena-Bandrowskiego[3], prawda, że mającej walory dokumentu, ale — jak wynika z przypisów — w ogóle przez Autora nie wykorzystanej. Zdumienie budzi odwoływanie się do literatury, obarczonej nie tylko ideologicznym i propagandowym serwitutem, ale nie mającej żadnej naukowej wartości[4] bądź o wartości współcześnie wątpliwej[5], zwłaszcza w sytuacji, gdy istnieją opracowania nowsze[6]. Pominę na koniec kwestię nieobecności sporej grupy pozycji, których wykorzystanie pozwoliłoby biografowi Miedzińskiego uniknąć faktograficznych pomyłek, natomiast nie sposób nie wytknąć przeinaczeń nazwisk autorów i tytułów cytowanych opracowań[7]. Nie są to wszakże, co chciałbym wyraźnie podkreślić, uchybienia mogące wywrzeć znaczący wpływ na merytoryczną ocenę pracy. Wydaje się jednak, że ta coraz bardziej ostatnio typowa niefrasobliwość przy nadawaniu rozprawom ostatecznego wydawniczego kształtu, bez względu na zrozumiały skądinąd niekiedy pośpiech, nie wystawia Autorowi najlepszego świadectwa.

Generalnie, co godzi się podkreślić, otrzymaliśmy potrzebną i dobrze udokumentowaną monografię. Autor wnikliwie, a przy tym ze sporą dozą sympatii, przedstawił kolejne etapy życia swego bohatera, poczynając od jego udziału w ruchu strzeleckim, poprzez przynależność do Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), służbę w I Brygadzie i Wojsku Polskim, działalność parlamentarną przed i po roku 1926, pracę na stanowisku ministra, redagowanie „Gazety Polskiej", po marszałkostwo Senatu oraz wojenne i powojenne losy. Adamczyk prostuje

[1] J. Łaptos, *Dyplomaci II RP w świetle raportów Quai d'Orsay,* Warszawa 1993; *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów,* opr. J. Cisek, Londyn 1990 (nb. w bibliografii błędnie podany tytuł — *Sąsiedzi Polski wobec wojny 1920 r.* [s. 337].

[2] Przykładowo J. Młot [Ligocki E.], *Ryzrykanci,* Poznań 1926; M. Porczak, *Dyktator J. Piłsudski i „piłsudczycy",* Kraków 1930; K. Wrzos, *Piłsudski ipiłsudczycy,* Warszawa 1936.

[3] J. Kaden-Bandrowski, *Piłsudczycy,* Białystok 1990.

[4] F. Kalicka, *Powstanie krakowskie 1923* r, Warszawa 1952.

[5] L. Grosfeld, *Polskie reakcyjne formacje wojskowe w Rosji 1917-1919,* Warszawa 1956.

[6] Autor przywołał *Rok 1923 w Krakowie. Rozprawy i studia,* pod red. J. Buszki, Kraków 1978, a mógł także sięgnąć do monografii M. Wrzoska, *Polski czyn zbrojny podczas I wojny światowej 1914-1918,* Warszawa 1990.

[7] Przykładowo P Hauser, a nie Hausner (s. 220, 334), H. Wereszycki, a nie Wereszczycki (s. 338), W Jędrzejewicz, J. Cisek, a nie w odwrotnej kolejności przy odwoływaniu się do *Kalendarium, Piłsudczycy a narodowi demokraci* zamiast *Piłsudczycy i narodowi demokraci.*

obiegowe sądy (np. o roli odgrywanej przez Miedzińskiego w pracach nad przygotowywaniem ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych, s. 76, czy w poczynaniach na polu dyplomatycznym, s. 184), proponuje oryginalne interpretacje (s. 84, 197), wreszcie, co w ostatnich latach w historiografii dziejów najnowszych staje się rzadkością, prowadzi merytoryczną polemikę z ustaleniami swych poprzedników (s. 247, 262). Miedziński, w ujęciu Autora, ukazany został jako postać nie tylko na scenie politycznej znacząca, ale i wielowymiarowa, daleka do prostego zaszufladkowania. Portret głównego bohatera, rysowany raz grubszą, częściej wszak subtelną, cienką kreską, uznać można za jeden z najciekawszych w rodzimej historiografii dziejów najnowszych lat ostatnich, toteż z satysfakcją odnotować należy wypełnienie przez Autora dolegliwej luki. Nie oznacza to jednak, że ustrzegł się Autor błędów, pomyłek czy co najmniej dyskusyjnej interpretacji materiału źródłowego. Na kwestie te, z recenzenckiego obowiązku, należy zatem zwrócić szczególną uwagę.

Relatywnie najsłabszy w całej pracy jest, w moim przekonaniu, rozdział I, ukazujący drogę, po której Miedziński zmierzał w stronę polityki. Najskromniej zarysowane zostało w nim tło, najwięcej też pomyłek i nieporozumień wynikających, jak się zdaje, z nie dość dokładnej znajomości literatury przedmiotu. Autor charakteryzuje, co prawda, polityczne realia sprzed wybuchu I wojny światowej i z czasu jej trwania, ale z analiz tych albo niewiele wynika, albo rażą one uproszczeniami. Niekiedy Autor nie dostrzega, że pomiędzy podanymi przezeń informacjami zachodzą wyraźne sprzeczności. Stwierdza oto, opierając się na wspomnieniach swego bohatera, że w 1909 r., nie mogąc otrzymać paszportu, nielegalnie opuszcza Królestwo, udając się na studia do Krakowa (s. 15). Nielegalny pobyt poza granicami carskiego imperium błahostką nie był, toteż co najmniej wyjaśnienia wymaga informacja podana na stronie następnej, iż Miedziński mógł, pod pretekstem letniego wypoczynku u rodziców, prowadzić niepodległościową agitację pośród małomiasteczkowej młodzieży. Wypadałoby zatem wyjaśnić, czy Miedziński otrzymał w końcu paszport czy też i na terenie Królestwa przebywał konspiracyjnie? Ten z pozoru drobiazg świadczy, że Autor albo przechodził do porządku dziennego nad zaborowymi realiami, albo co najmniej mało wnikliwie przyglądał się losom swego bohatera.

Kłopoty, związane z politycznym kontekstem, w którym przyszło Miedzińskiemu funkcjonować, odnoszą się także do czasów I wojny światowej. Adamczyk, używając mimochodem terminu „opcja prorosyjska" (s. 17), przechodzi do porządku dziennego nad wciąż aktualnym historiograficznym sporem, związanym z orientacyjną terminologią, pozostając przy tym na pozycjach coraz wyraźniej już zarzucanych. Opisując pobyt Miedzińskiego w najbliższym otoczeniu Piłsudskiego, ma także niezbyt dobre rozeznanie w realiach towarzyszących politycznym akcjom podejmowanym przez Brygadiera. Wszak wiosną 1916 roku na froncie nieobecny był nie tylko Miedziński, ale przede wszystkim sam Piłsudski, prowadzący wówczas we Lwowie, Krakowie i Wiedniu swe „legionizacyjne" zabiegi, toteż dopiero w tym kontekście w pełni zrozumiałe staje się wykorzystywanie adiutanta dowódcy VI batalionu do politycznych misji. Powtórne pojawienie się Miedzińskiego na warszawskim gruncie nie było zatem tylko konsekwencją barwnie opisanego przez Autora incydentu (s. 25), ale wynikało również z uznania przez Piłsudskiego jego na tym polu przydatności; dalsze poczynania, z jesieni roku 1916, tylko ją potwierdziły. Dodajmy, że walka z akcją wiecową, prowadzoną przez Klub Państwowców Polskich, miała miejsce już we wrześniu 1916 roku (s. 27), natomiast sam Piłsudski, wbrew temu, co napisał Autor, nie pojawił się w Warszawie 12 listopada (s. 27), lecz dokładnie w miesiąc później, przy czym pozostał już w stolicy na stałe. „Pozasłużbowy" Brygadier Legionów nie stanął też na czele Departamentu Wojskowego TRS (s. 28, ani Wydziału, s. 29),

lecz na czele komisji wojskowej tej instytucji[8]. Z kolei opisywana przez Autora rozmowa Miedzińskiego i Thugutta (s. 28-29) nie jest w pełni zrozumiała, jeśli nie dodamy, że toczyła się ona w czasie kontestowanych przez część działaczy obozu niepodległościowego zabiegów Brygadiera, zmierzających do wytworzenia tzw. narodowej konsolidacji, przy czym określanie poczynań Piłsudskiego mianem „awanturniczej działalności" (s. 29) mogło odnosić się do wypowiedzi ludzi pokroju Władysława Studnickiego, a nie najbardziej nawet konserwatywnych, a wchodzących w skład Tymczasowej Rady, polityków. Piłsudski ostatecznie ustąpił z Rady nie 17 czerwca 1917 r. (s. 29), lecz 2 lipca, toteż i POW żadną miarą nie mogła w czerwcu wypowiedzieć Radzie posłuszeństwa (stało się to po aresztowaniu Brygadiera, przy czym pismo Komendy Naczelnej POW nosiło datę 6 sierpnia 1917 roku).

Faktograficzne pomyłki, choć zdarzać się nie powinny, nie dyskredytują Autora, aczkolwiek nie wystawiają mu najlepszego świadectwa. Gorzej, gdy podejmując polemikę z literaturą przedmiotu, przypisuje się oponentom nie istniejące poglądy. Autor, wkraczając na polemiczną ścieżkę winien rzetelnie przedstawić stanowisko, z którym się nie zgadza, toteż zdumiałem się czytając, że w „opinii późniejszych przeciwników politycznych, jak również części historyków (np. W. Suleja) koncepcja objęcia przez Piłsudskiego dowództwa nad jednostkami polskimi na wschodzie uważana jest za mało wiarygodną, stworzoną przez piłsudczyków ex post dla utrwalenia apologetycznego wizerunku Komendanta" (s. 30). W kwestii tej wypowiadałem się trzykrotnie. W roku 1981, odwołując się i do „Poprawek historycznych", i wspomnień Miedzińskiego w konkluzji stwierdziłem: „Nie można negować, iż Piłsudski nosił się z zamiarem przedostania się «na druga stronę drutów», ale ostatecznie planu tego zaniechał"[9]. W dwa lata później pisałem: „Brygadier w okresie kryzysu przysięgowego sprawiał wrażenie osoby biernie oczekującej rozwoju wypadków. W istocie nosił się z planami przedostania się przez linię frontu do Rosji"[10]. Wreszcie w wydanej kilka lat temu biografii Marszałka kwestię tę ująłem następująco: „Rozważał również projekt przedostania się przez linie frontu do Rosji, gdzie zjazd wojskowych-Polaków nadał mu godność swego honorowego przewodniczącego"[11]. Adamczyk nie odwołuje się do przytoczonych tu prac, toteż nie wiem, skąd zaczerpnął swe informacje, wydaje się bowiem, że nie z ich lektury.

Powtarzanie zasłyszanych, niewiarygodnych informacji, bez próby ich zweryfikowania, to jeden tylko wymagający dopracowania element warsztatowy związany z kwestionowanym przeze mnie wątkiem. Fragment pracy, odnoszący się do kooperacji Miedzińskiego z Piłsudskim latem 1917 roku świadczy jednakowoż o innych warsztatowych słabościach, zwłaszcza zaś o mało krytycznym podejściu do źródłowych świadectw. Datę wyjazdu Miedzińskiego wraz z Piłsudskim w Lubelskie Autor oparł na wspomnieniach, spisywanych przez swego bohatera u schyłku życia[12], uznając, iż nastąpiło to między 7 a 10 lipca 1917 roku, bowiem „wyjazd

[8] Terminologicznych i faktograficznych błędów Autor uniknąłby sięgając do mego opracowania poświęconego dziejom TRS, zob. W. Suleja, *Tymczasowa Rada Stanu,* Warszawa 1998.

[9] W. Suleja, *Próba budowy zrębów polskiej państwowości w okresie istnienia Tymczasowej Rady Stanu,* Wrocław 1981, s. 255-256.

[10] Idem, *Spór o kształt aktywizmu: Piłsudski a Sikorski w latach I wojny światowej,* w: *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku,* t. V *W kręgu twórców myśli politycznej. Zbiór studiów,* pod red. H. Zielińskiego, Wrocław 1983, s. 193.

[11] Idem, *Józef Piłsudski,* Wrocław 1995, s. 169.

[12] Dodajmy, że wcześniej Autor sygnalizował, iż Miedzińskiego mogła zawodzić pamięć (s. 14, 28). Kuriozalny jest natomiast argument, że pozostawione przezeń materiały pamiętnikarskie wydają się źródłem dość wiarygodnym, bo były wykorzystywane przez współczesnych badaczy (s. 185).

z Warszawy zagrożonego aresztowaniem Komendanta stawał się wręcz nakazem chwili" (s. 30-31). Całkowicie błędna chronologia legła w tym przypadku u podstaw formułowania nieprawdziwych wniosków — rzecz w tym, że w trakcie kryzysu przysięgowego Piłsudski nie miał już zamiaru pozostawiania swoich żołnierzy, i choć z aresztowaniem raczej się nie liczył, zapewne w swych kalkulacjach musiał ewentualność taką uwzględniać. Do Jastkowa Miedziński z Piłsudskim udali się w ostatniej dekadzie czerwca, o czym świadczy fakt złożenia biletu wizytowego Szeptyckiemu 22 czerwca (raport Hoenninga z 23 VI1917), zaś ich powrót musiał nastąpić przed 2 lipca, kiedy to Piłsudski po raz ostatni pojawił się na posiedzeniu Tymczasowej Rady. Między 7 a 9 lipca Piłsudski nie peregrynował do Jastkowa, lecz był w Krakowie (zapis w diariuszu W. L. Jaworskiego), zaś jego pobyt w Warszawie po 10 lipca poświadczają zapiski w diariuszu M. Łempickiego. Autor, rzecz jasna, ma pełne prawo do prezentowania własnych interpretacji. Problem tkwi w tym, że albo pominął dane jego wersji przeczące, albo świadectw tych po prostu nie znał, co wydaje się mało prawdopodobne, zwłaszcza że wszystkie przytoczone przeze mnie informacje znaleźć można w przywoływanym w bibliografii oraz przypisach (aczkolwiek dopiero od tomu III) *Kalendarium...* W. Jędrzejewicza i J. Ciska. Niekiedy zresztą odnieść można wrażenie, że faktograficzna dowolność służyła Autorowi do stopniowania dramatycznego napięcia — aresztowanie pierwszej grupy działaczy obozu niepodległościowego, m.in. Walerego Sławka i Adama Skwarczyńskiego, które, jego zdaniem, nastąpiło 21 lipca, wymusiło niezwłoczny wyjazd Miedzińskiego do Lublina (s. 31). Dramatyzm wywodu zniknąłby, gdyby Arkadiusz Adamczyk podał rzeczywistą datę pierwszej fali aresztowań — 14 lipca... Bezkrytyczne powtarzanie informacji za Miedzińskim i nie sięganie do innych, istniejących źródłowych świadectw doprowadziło Autora do innych, zadziwiających ustaleń. Otóż Adamczyk stwierdził, że wyjazd Miedzińskiego po zawarciu pokoju brzeskiego na wschód „poprzedziły konsultacje polityczne w Warszawie z dwoma działaczami lewicy niepodległościowej Włodzimierzem Kunowskim oraz Witoldem Jodko-Narkiewiczem" (s. 33). Z Kunowskim Miedziński mógł się wówczas porozumieć tylko na seansie spirytystycznym — działacz PPS i były radca stanu od sierpnia 1917 roku nie żył.

Podobnych i mniej znaczących uchybień w rozdziale doprowadzonym do roku 1922 jest znacznie więcej — wyraźnie widać, że kłopoty interpretacyjne i faktograficzne Autora wynikają ze stosunkowo powierzchownej znajomości realiów tego czasu. Znacznie lepiej prezentują się kolejne rozdziały pracy, aczkolwiek i tu zdarzają się faktograficzne pomyłki czy nie znajdujące potwierdzenia w materiale źródłowym interpretacje. Przykładowo z faktu, iż Miedziński jest autorem informacji o poczynaniach zwolenników Marszałka, podjętych wieczorem 16 grudnia wcale nie wynika, iż to on był inicjatorem spotkania w siedzibie II Oddziału (s. 54-55), podobnie jak znacznie większej ostrożności wymagałby problem działań piłsudczyków w listopadzie roku 1925[13] (s. 83). Przy opisie majowego zamachu Autor zbyt dużą uwagę przypisuje tak informacjom, jak i wyjątkowo stronniczym opiniom Dzendzela, podobnie jak nie widzę większego sensu w przytaczaniu barwnej, ale kompletnie zmyślonej anegdotki mającej charakteryzować postać K. Bartla (s. 129-130). Wydaje się też, że Autor nazbyt ostro ocenia gen. Władysława Sikorskiego (s. 289), natomiast motywy postępowania płk. Izydora Modelskiego wyjaśnia, i to w znacznym stopniu, jego życiorys (s. 294). Szkoda także, iż Autor

[13] Autor nie mógł wprawdzie ustosunkować się do ustaleń P. Olstowskiego, *Generał Gustaw Orlicz-Dreszer (1889-1936). Dowódca wojskowy i działacz społeczno polityczny,* Toruń 2000, ale powinien odnieść się do artykułu tegoż autora, zamieszczonego w „Niepodległości", zob. P Olstowski, *Sprawa gen. Dreszera. Na marginesie manifestacji w Sulejówku 15 XI1925* r, Niepodległość, T L (T XXX po wznowieniu), Nowy Jork — Londyn 1999.

nie pokusił się o próbę odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu Miedziński wywarł wpływ na kształt pracy Władysława Poboga-Malinowskiego (s. 306). Nieporozumieniem wreszcie, świadczącym o niezrozumieniu mechanizmu rządzenia, wypracowanym przez Piłsudskiego, jest stwierdzenie o jego odnoszeniu się do współpracowników wedle zasady *divide et impera* (s. 104).

Generalnie, pomimo warsztatowych uchybień, Arkadiusz Adamczyk napisał interesującą i potrzebną pracę. Postać Bogusława Miedzińskiego, wielokrotnie sytuowana w tle najrozmaitszych monografii, tu, w ujęciu całościowym, zyskuje na znaczeniu, tak jak zapewne było to przede wszystkim w międzywojennej rzeczywistości. To niemało. Wypada też żywić nadzieję, że kolejne rozprawy Autor przygotowywać będzie z większą dbałością o faktograficzne ustalenia i przy pełniejszym rozpoznaniu historiograficznego dorobku.

Włodzimierz Suleja
Wrocław

Piotr Wandycz, *Z Piłsudskim i Sikorskim, August Zaleski minister spraw zagranicznych w latach 1926-1932 i 1939-1941,* Warszawa 1999, ss. 263

Nakładem Wydawnictwa Sejmowego pojawiła się kolejna praca prof. Piotra Wandycza. Znany i ogólnie szanowany w Polsce historyk emigracyjny przedstawił w niej jedną z ciekawszych postaci w historii najnowszej Polski, która nie doczekała się wcześniej tego typu obszernego opracowania. Minister August Zaleski — już choćby ze względu na zajmowaną długie lata wysoką pozycję polityczną szefa MSZ-tu — z pewnością od dawna zasługiwał na wnikliwe opracowanie swojej działalności publicznej przez historyków. Nie mogły tej luki wypełnić wcześniejsze skromne publikacje, w tym i skrócone opracowanie Autora tejże monografii, zamieszczone w 1980 r. na łamach emigracyjnych „Zeszytów Historycznych" Instytutu Literackiego w Paryżu.

Prezentacja meandrów polskiej polityki zagranicznej w czasie dwóch, jakże odmiennych, okresów w dziejach najnowszych Polski jest pasjonującą lekturą. Niewątpliwie zamierzona przez Autora koncentracja na tym wątku działalności publicznej bohatera książki ma swoje walory. Niekiedy odnosimy wrażenie, że osoba Augusta Zaleskiego jest jedynie pretekstem do nakreślenia szerokiej panoramy stosunków międzynarodowych i przedstawienia rzeczywistej pozycji Polski w czasach Drugiej Rzeczypospolitej i początkach II wojny światowej. Prof. Piotr Wandycz obficie korzysta ze źródeł wielu uczestników ówczesnej gry dyplomatycznej, umiejętnie kreując obraz Polski i prezentując realne możliwości działania polskiej dyplomacji. Jest to na pewno opracowanie, które przedstawia znaczenie Drugiej Rzeczpospolitej i rządu polskiego na uchodźstwie nie przez pryzmat „polonocentryzmu", czy wyidealizowanych mitów, ale w bardzo konkretnym kontekście ówczesnej „realpolitik". Dodatkową zaletą omawianej książki jest wielka erudycja Autora i jej język, który wraz z pasjonującym tematem sprawia, że czyta się ją po prostu „jednym tchem".

Szkoda jednak, iż prof. Piotr Wandycz ograniczył się w swej pracy głównie do szczegółowej prezentacji tych okresów życia i działalności Augusta Zaleskiego, gdy pełnił on urząd szefa polskiej dyplomacji. W ten sposób niestety umknęła czytelnikom sposobność uzyskania wyczerpującej biografii politycznej jej bohatera. Szczególnie brakuje tu bardziej wnikliwej analizy licznych osobistych kontaktów, które przyczyniły się do tak błyskotliwej kariery politycznej w kraju i na arenie międzynarodowej. Trudno zgodzić z sugestią Autora, że można